

KP/-31 Suomi

9 mm Pistolet maszynowy KP/-31 Suomi



Słynna w wielu wyobrażeniach tzw. Wojna Zimowa, przekonała niemal cały świat o wielkiej wartości bojowej pistoletów maszynowych, których to zalety pokazane podczas wojny o Gran Chaco i w Hiszpanii jedynie się zarysowały. Głównym uzbrojeniem fińskiej armii były karabiny powtarzalne Mosina i ciężkie karabiny maszynowe Maxim, ale to właśnie świat zapamiętał najbardziej w swojej roli pistolety maszynowe Suomi, które w języku fińskim oznaczają – Finlandia.

Historia konstrukcji

Co bardzo ciekawe Suomeen Armeija (Armia Fińska, SA) też nie była wcale przed samą wojną jakąś nadzwyczajną entuzjastką tej klasy broni. Uważano ją, bardzo podobnie jak w pozostałych krajach Europy, że pistolet maszynowy jest bronią pomocniczą, o mocno ograniczonej przydatności, służącą głównie do obrony

przeciw szturmowej i do walk w warunkach miejskich, przydatną dla kierowców pojazdów, a także samoobrony stanowisk artyleryjskich oraz sztabów. Brytyjczyk Robert K. Wilson, który określił tę broń na zaledwie cztery lata przed wybuchem II Wojny Światowej, nie przewidział, że w nadchodzącym konflikcie o charakterze światowym, aż tak się wypromuje pistolet maszynowy na uniwersalny oręż obrony i ataku, bez którego nikt sobie w latach 40.-tych nie potrafił wyobrazić taktyki oddziałów piechoty.

Cztery tysiące pistoletów maszynowych, które brały udział w obronie Finlandii podczas zimy na przełomie 1939/1940 roku trafiły do SA przede wszystkim z arsenałów fińskiej Gwardii Obywatelskiej, czyli inaczej obrony terytorialnej – Suojeluskuntain Yliesikunta (Sk.Y.), przejętych po mobilizacji. Gwardia była formacją pomocniczą, prawdziwą mobilną rezerwą o charakterze wojsk wewnętrznych, wspierająca armię, policję i straż graniczną na wypadek rozruchów społecznych, zagrożenia wojennego i odpierania inwazji. W sąsiadującej ze Wszechświatową Ojczyzną Robotników i Chłopów, niewielkiej, mocno lesistej i rzadko zaludnionej Finlandii miała więc pełne ręce roboty, prowadząc operacje, wymierzone w przenikające przez granicę grupy komunistyczne. Samo zadanie nie było takie proste, ponieważ bardzo wiele fińskich rodaków zostało wprost otumanionych przez ideologię komunistyczną podczas tzw. Fińskiej Wojny o Niepodległość z 1918 roku. Właśnie to podczas niej narodziła się Sk. Y. Przy takich zadaniach oraz jej historią, musiała dysponować odpowiednio lekką bronią o możliwie jak największej sile ognia, zdolną nadrobić jej szczupłą liczebność w walce ze zwykle przeważającym potencjalnym przeciwnikiem, a to oczywiście oznacza przymus uzbrojenia gwardzistów w indywidualną broń maszynową.



Aimo Johannes Lahti

Broń maszynowa, która była dostępna w latach 20.-tych była jednak ciężka i droga w produkcji, co stanowiło poważną przeszkodę, dla drugorzędnej formacji, kraju przecież który wówczas klepał niesamowitą biedę, którego gospodarka była oparta przede wszystkim o rolnictwo i gospodarkę leśną. Tylko jeden rodzaj broni automatycznej wydawał się wtedy odpowiedni dla tego typu formacji – pistolet maszynowy. Nie miał on może dużego zasięgu celnego strzelania, ale te 200 m w gęstym terenie lesistym czy w mieście całkowicie wystarczyło. Był lżejszy i poręczniejszy niż karabiny maszynowe (ręczne czy ciężkie). Był droższy w produkcji niż standardowy czterotaktowy karabin Mosina, ale jednak znacznie tańszy od ciężkiego karabinu maszynowego Maxim. Jednak wówczas tego typu broń miała jedną poważną wadę – brak podaży. W grę wchodziły wówczas tylko dwa w miarę dostępne modele tej broni – niemiecki Maschinenpistole 18.I oraz amerykańskie z produkcji Thompsona. Była jeszcze włoska konstrukcja Villar Perose, ale po przeprowadzonych badaniach ją odrzucono. Amerykański Thompson był za drogi dla bogatszych krajów, a co dopiero za biednej Finlandii. Pozostał więc pistolet maszynowy Schmeisera, który po zakończeniu I Wojny Światowej był produkowany w Szwajcarii przez zakłady Bergmanna.

Wiosną 1922 roku delegacja Gwardii zakupiła łącznie 1000 sztuk broni SIG-Bergmann Maschinenpistole 20 na nabój 7,65 mm x 21 mm Parabellum, którym strzelały także zakupione dla armii fińskiej pistolety samopowtarzalne Lugera. W Finlandii broń ta otrzymała oznaczenie KPI/-20 (Konepistooli maali 1920 – pistolet maszynowy wzór 1920). Jeszcze w tym samym 1922 roku zapowiadało się na to, że ich produkcja rozpocznie się także w kraju. Firma Lindelöf Osakeyhtiö, w skrócie Oy, czyli Sp. Z.o.o., obiecała w grudniu dostawę pierwszych 200 pistoletów maszynowych systemu Bergmanna w ciągu ośmiu miesięcy. Produkowane w kraju miały być wprawdzie droższe od importowanych; 4750 marek fińskich, wobec 4500 marek fińskich, ale Gwardia podpisała umowę, aby wspierać rozwijający się przemysł krajowy. Fińska firma jednak mocno przeceniała swoje możliwości. Produkcja nie rozpoczęła się po tych ośmiu miesiącach, a nawet po pełnym roku, a przyjętą zaliczkę „zjadła” panująca inflacja, zanik zakupiono odpowiednie maszyny do rozpoczęcia produkcji. W dodatku szwajcarski Bergmann zachował się nie całkiem fair w stosunku do swojego licencjobiorcy i po zainkasowaniu przyjętych opłat licencyjnych, w 1923 roku zaoferował swoje pistolety maszynowe Gwardii o mocno obniżonej cenie 3500 fińskich marek. Gwardia pilnie potrzebowała tej broni, dlatego też po kolejnych opóźnieniach, gdy w 1924 roku gdy sowieccy dywersanci wywołali pożar z ciężkim sercem wycofała krajowe zamówienie i zakupiła kolejne 415 egzemplarzy KP/-20 w Szwajcarii.



Maschinenpistole 18.I

Lindelöf w końcu zdołał uruchomić produkcję w kraju w 1925 roku, ale po wytworzeniu części do 160 sztuk pistoletów maszynowych, linię zatrzymano, bo teraz już nikt ich nie chciał. Sprzedawały się zaledwie pojedyncze egzemplarze,

kupowane przez wojsko, policję, lokalne instytucje paramilitarne, służbę celną, straż graniczną, a nawet estońską policję. Niska jakość wykonania broni jednak mocno zniechęcała do dalszych zakupów, zaś w 1931 roku pojawienie się na rynku fińskim pistoletu maszynowego Suomi wbiło ostateczny gwóźdź do trumny krajowego Bergmanna – zapas części, maszyny i całe oprzyrządowanie syndyk upadłościowy sprzedał na złom za ułamek ich pełnej wartości. Łącznie zmontowano zaledwie około 60 sztuk, wliczając tutaj prototypy. Firma Lindelöf Oy zdołała mimo wszystko przetrwać ten bardzo trudny dla niej czas i odrodzić się pod koniec lat 30.-tych, a w czasie trwania II Wojny Światowej produkowała części do broni dla VKT (Valtion Kivääri Tehdas – Państwowej Fabryki Karabinów) w Jyväskylä.

Później, w czasie trwania tzw. Wojny Zimowej, gdy siły Gwardii wcielono do armii fińskiej, wraz z jej arsenałami (oraz powstała w 1921 roku fabrykę SAKO, której nazwa to skrót od słów Suojeluskuntain Ase- ja Konepaja Oy, czyli Warsztaty Rusznikarskie i Mechaniczne Gwardii Obywatelskiej, Sp. Z.o.o.) dokupiono jeszcze w Szwajcarii 108 sztuk Bergmannów, której magazyny je przechowywały aż do 1959 roku, które następnie trafiły za bezcen – wymienione w stosunku 1 do 1 za brytyjskie pistolety maszynowe Sten Mk. II – do amerykańskiej firmy Interamco.

Powstanie Suomi-Konepistooli

Według samego Aimo Lahtiego, jego kariera jako konstruktora broni zaczęła się przy pracy nad wiecznie zacinającymi się szwajcarskimi Bergmannami, które w liczbie dwóch sztuk trafiły na uzbrojenie jego Pułku Środkowej Finlandii (Keski-Suomi Rykmentti), stacjonującego w Tampere. Po raz kolejny dopracowując to, co spaprano w Szwajcarii, Lahti nabierał pewności, że byłby w stanie sam skonstruować coś zdecydowanie lepszego.



Centralnie KP/-26

Sam Aimo Johannes Lahti urodził się w 1896 roku w Viiala, na południe od Tampere. W wieku 14 lat zaczął pracować w hucie szkła, a za pierwszą swoją pensję, kupił starą berdanę i polując, pomagał wyżywić swoje młodsze rodzeństwo. Kontakt z bronią palną obudziło w nim zainteresowanie mechaniczne i w końcu z huty szkła trafił do terminu u rusznikarza. Jako Fin był zwolniony z rosyjskiego poboru w czasie trwania Wielkiej Wojny, ale w 1918 roku zgłosił się na ochotnika nowo powstałej Fińskiej Armii, w której walczył zarówno przeciwko „białym” Rosjanom, jak i rodzimym „czerwonym”. Po demobilizacji w 1919 roku zatrudnił się na kolei, ale dwa lata później wrócił do wojska, jako majster kontraktowy rusznikarni pułkowej w Tampere. Jeszcze w tym samym czasie w 1921 roku zbudował w wolnych chwilach funkcjonalny pistolet maszynowy własnego pomysłu. Model ten miał zaledwie 30 cm długości i strzelał nabojem Browninga kalibru 7,65 mm. Do żadnych zastosowań praktycznych jak na razie się nie nadawał do niczego praktycznego, ale pierwszy krok został zrobiony. W następnym roku konstrukcja została dopracowana przy pomocy kilku oficerów z pułku. Ponieważ rusznikarnia była słabo wyposażona, budowę prototypu powierzono firmie zewnętrznej – Konepaja Leskinen & Kari w Tampere, która wykonała większość części, a Lahti zmontował z nich prototyp, oznaczony jako M/22, już na naboje 7,65 mm x 21 mm Parabellum. W konstruowaniu pomagał mu porucznik inżynier Yrjö Koskinen, a „błogosławieństwa” udzielili mu kolejni dowódcy pułku – podpułkownicy Wilhelm

Hägglund i jego następca – Erik Heinrichs, późniejszy generał-pułkownik i szef sztabu Armii Fińskiej w czasie trwania tzw. Wojny Kontynuacyjnej (lata 1941-1944). Na razie jednak była to lokalna inicjatywa z prowincji i choć na wiosnę 1923 roku prototyp został wysłany do Ministerstwa Obrony, jednak nie wzbudził tam większego entuzjazmu. W odróżnieniu od Gwardii, Fińska Armia uznała bowiem, że ma już po kilka pistoletów maszynowych w pułku i starczy – były wówczas ważniejsze potrzeby.

W tej sytuacji w czerwcu 1924 roku w Tampere powstała firma Konepistooli Oy (Pistolet Maszynowy Sp. Z.o.o.), w której połowę ze 150 udziałów objęli konstruktorzy pistoletu maszynowego – Lahti (45) i Koskinen (30), a resztę bogaci z domu koledzy, kapitan Viljo Korpela i porucznik Lukas Boyer-Spoof. Boyer-Spoof, Koskinen i Lahti są też podpisani na pierwszym patencie, o który wystąpili już 11 września 1922 roku – bagnetowe mocowanie lufy, mechanizm spustowy z wahliwie zamocowanym zaczepem spustowym i dźwigniowy przełącznik rodzaju ognia.

Warsztaty mechaniczne Leskinen & Kari były pod bokiem, ale nie sposób w nich było uruchomić produkcji seryjnej, nawet pięć modelowych sztuk M/22 powstało już z niemałym trudem. Kontakty rodzinne wspólników sprawiły, że nawiązano wtedy współpracę z helsińskimi zakładami narzędziowymi Oy. Potrzeba dużego trafu, mieszczącymi się nie ma po sąsiedzku ze zmagającymi się podczas trwania produkcji Bergmannów zakładami Lindelöfem. W sierpniu 1924 roku KP Oy zamówiła tam dostawę 100 pistoletów maszynowych. Ich produkcja przebiegała bez zakłóceń i wkrótce powstały pierwsze naprawdę fabrycznej produkcji prototypy. Najtrudniejsze wykonawczo części pochodziły z importu: lufy z BSA z Birmingham, a sprężyny powrotne z SIG-Neuhausen w Szwajcarii, ale wszystkie pozostałe były rodzimej produkcji. W lutym 1925 roku Departament Uzbrojenia kupił partię 13 pistoletów maszynowych do badań. Broń funkcjonowała prawidłowo – ale magazynki były indywidualnie pasowane, a i pozostałe

części nie były wymienne. Mimo pewnych problemów ujawnionych w przeprowadzonych badaniach (np. nad powstającą korozją – części angielskich luf miały od nowości wżery korozyjne), wojsko zamówiło kolejnych 10 sztuk w październiku 1925 roku. W międzyczasie niewielkie partie kupowały Gwardia, policja i straż graniczna, a także policja estońska (5 sztuk), więc gdy w marcu 1926 roku wojsko fińskie zamówiło kolejnych 40 sztuk, okazało się, że w magazynie już tylu nie ma. Z wielkim trudem, dodając trzy przebudowane prototypy M/22, udało się wskrobać zaledwie 39 egzemplarzy. Wojsko Fińskie kupiło je na pniu, płacąc po 2200 fińskich marek za jedną sztukę – 2/3 tego co za Bergmanny po zniżce. Broń strzelała nadal nabojem 7,65 mm Parabellum, podawanym tym razem z magazynka mieszczącego 36 naboji, ale zbieżność naboju w butelkowej łusce sprawiała, że musiał on przybrać formę bardzo wygiętego łuku, niemal podkowy, aby działać niezawodnie. Można się tylko zastanawiać, co się działo z nabojami we wnętrzu prostego jak strzała 50-nabojowego magazynka, pochodzącego od Bergmanna na te same naboje – to właśnie on był główną przyczyną takiej zawodności, ponieważ jak usłyszałem kiedyś w szkole – praw geometrii nie da się oszukać.



KP/-31 "Suomi"

Żaden z 62 zakupionych w latach 1925-1926 pistoletów maszynowych zapewne nigdy nie trafił na front Wojny Zimowej, w odróżnieniu od widocznych na zdjęciach archiwalnych, pochodzą od korespondentów wojennych – Bergmannów po Gwardii. Arma oznaczyła je „7,65 KP/-26”, czyli 7,65 mm pistolet maszynowy wz. 26, to oficjalnie nie przyjęto jeszcze nazwy „Suomi” („Finlandia”), choć KP Oy już jej w tym okresie dla swojego produktu używała. Wydano j wprowadzić jednostkom w czasie wojny, ale że stosowana do nich amunicja kalibru 7,65 mm

Parabellum nie była już wtedy standardem, stanowiły one głównie uzbrojenie oddziałów tyłowych, „uwalniając” prawdziwe pistolety maszynowe na nabój 9 mm x 19 mm Parabellum do służby na froncie. Ostatecznie wojnę przeżyło 57 z nich. Były wśród nich trzy przerobione prototypy M/22. W 1959 roku oddano je amerykańskiej firmie Interarmco hurtem, jak leci, wraz z tysiącami nadmiarowych pistoletów maszynowych Suomi, Maschinenpistole 40 czy KP/-44, wymieniając je na brytyjskie Steny Mk. III i tyle chociaż dobrego, że nie do huty. Ale jeżeli fińskie muzea chciały posiadać własną broń strzelecką (produkcji krajowej), to musiały wcześniej modele pistoletów Suomi z powrotem kupować z Ameryki.

Prace prowadzone przez Lahtiego i innych zwróciły w końcu uwagę dowództwa armii, ale z planów sprzedaży wynalazku państwu nic nie wyszło. Najpierw nie było ono zainteresowane, nie widząc większej potrzeby produkcji własnego pistoletu maszynowego, a kiedy wreszcie w 1930 roku potrzebę dojrzało, nie miało gdzie – VKT i bez tego już robiła bokami – o czym Lahti miał się w ciągu następnych lat wielokrotnie na własnej skórze przekonać przy okazji produkcji innych modeli broni jego konstrukcji. Całe przedsięwzięcie, jak to często bywało – uratował sektor prywatny. Istniejąca od 1893 roku Spółka Przemysłu Metalowego i Drzewnego w Tikkakoski (Tikkakoski Rauta- ja Puuteollisuusyhtiö, w skrócie Tikkakoski Oy), produkująca przeróżne wyroby dla wojska, w tym lufy karabinowe i części do Maximów dla VKT, zainteresowała się niemal osieroconym wynalazkiem. Jej dyrektor – inżynier Oskar Östman poznał Lahtiego i był pod mocnym wrażeniem jego osobowości. Właściciel Tikkakoski Oy – Niemiec Willi Daus, dojrzał też wielki potencjał eksportowy nowej broni i jesienią 1929 roku firma kupiła licencję na owy pistolet maszynowy.

Odpowiedzi na pytanie, jakiego typu potencjał zobaczył w fińskiej broni – niemiecki przedsiębiorca dostarcza w jego własnej biografii i jaki był charakter działalności na terytorium Finlandii – Willi Reinhold August Daus urodził się

3 września 1893 roku w pomorskim Goleniowie (wówczas niemiecki Gollnow). O jego młodości niewielkie wiadomo, zasłynął dopiero w czasie trwania Wielkiej Wojny jako pilot Feldfliegerabteilung 55, dosługując się 26 sierpnia 1916 roku frontowego awansu z plutonowego (Unteroffizier) na podporucznika rezerwy (Leutnant d.R) – co w niemieckiej armii nie było bynajmniej jakąś praktyką powszechną. Zwykle taki awans był nagrodą za jakieś szczególnie zasługi, ale co do ich natury akta osobowe Daugsa milczą (co z kolei zazwyczaj wskazuje na działalność w wywiadzie). 21 lutego 1917 roku dostał przydział do eskadry myśliwskiej Jasta 36, co dla pilota w czasie I Wojny Światowej, oznaczało pierwszy krok na zazwyczaj krótkiej, mierzonej najczęściej w tygodniach, drodze do sławy lotniczego asa, ale najczęściej grobu – ale Daugsowi, o dziwo, udało się dożyć w tej służbie końca wojny, unikając obu.



Fiński żołnierz podczas tzw. Wojny Kontynuacyjnej – grudzień 1941 roku

Mimo braku początkowych sukcesów, cieszył się szacunkiem i przyjaźnią prawdziwych asów przestworzy, w tym kawalera najwyższego pruskiego oznaczenia bojowego – Orderu Pour le Mérite – porucznika Josef „Seppla” Veltjensa (łącznie 35 naliczonych zwycięstw). Ten ostatni po zakończeniu wojny zajął się transakcjami na rynku broni i wkrótce wciągał do pomocy dawnych frontowych towarzyszy broni, w Daugsa i innego wtedy bezrobotnego eks-asa myśliwskiego (łącznie 22 zestrzelenia) –

niejakiego Hermanna Göringa. Ten z kolei wciągnął obu kolegów w orbitę polityczną kręgów rewanżystowskich, a w końcu także NSDAP. Veltjens musiał złożyć legitymację w 1931 roku, poświęcony przez Göringa jako kozioł ofiarny w aferze korupcyjnej, w której oba piloci maczali swoje palce, ale później „Wielki łowczy” Rzeszy nie dał zginąć swojemu koledze, który wkrótce wrócił w randze pułkownika do odrodzonej Luftwaffe.

Daug s z pomocą niemieckich kręgów rewanżystowskich założył na terenie miasta Turku w Finlandii przedsiębiorstwo spedycyjne, którego statkiem transportowym s/s „Merkur” szmuglowano broń, budując tajne fundusze partyjne, inwestowane w legalne przedsięwzięcia n całym świecie – w tym na terenie Skandynawii. Pod koniec lat 20.-tych Daug zainteresował się fińskim programem rozwoju pistoletu maszynowego Suomi – widząc w nim szansę na dochodowy towar eksportowy. Korzystając ze światowego kryzysu gospodarczego, wykupił tanio akcje spółki Konepistooli Oy, która finansowała rozwój broni Lahtiego i Koskinena, po czym przeniósł prace nad nim z Tampere i Helsinek do miasta Tikkakoski, gdzie jego wspólnicy opanowali miejscową spółkę Tikkakoski Oy, uruchamiając na bazie jej zakładów przemysłowych produkcję broni. Pieniądzy dostarczał nadal prowadzony szmugiel, le także bardzo lukratywne pośrednictwo w kontaktach między przemysłem skandynawskim, a niemieckimi producentami zbrojeniowymi, krępowanymi nałożonym Traktatem Wersalskim. W czasie trwania hiszpańskiej wojny domowej Daug dorobił się prawdziwej fortuny, zaopatrując w broń obie strony, a jego statki były częstymi „gośćmi” w porcie w Gdyni, skąd zabierał dostawy broni i zaopatrzenia dla Republiki Hiszpańskiej, sprzedawaną przez polską państwową spółkę SEPEWE.

Lahti nie był zadowolony z KP/-26, choć to dzięki jego powstaniu broń można było w końcu porządnie przebadać i ustalić z czym są problemy. Oprócz za słabego osadzenia kolby, na które narzekała piechota, najwięcej problemów było,

ponownie jak w Bergmanie z zasilaniem broni w amunicję. Dochodziło do przekoszenia naboju podawanych z magazynka do lufy broni, wewnątrz komory zamkowej było wystarczająco miejsca, aby naboje utykały w niej poprzek, powodując powstawanie bardzo trudnych do usunięcia zacięć. Lahti przekonstruował cały zamek, dodając tutaj wzorem amerykańskiego Thompsona do cylindrycznego trzonu długie czoło, lepiej pełniące rolę podajnika, a wewnątrz komory zamkowej na drodze pomiędzy gniazdem magazynka, a wlotem lufy zwęził tak, że wąski (15 mm średnicy), gdzie „nos” zamka wypełniał ją niemal całkowicie, sam nabój nie miał już gdzie koziołkować. Jeden z prototypów KP/-22 Lahti przebudował na nabój 9 mm x 19 mm Parabellum i większość problemów z zasilaniem broni nagle zniknęła, jak ręką odjął. Silniejszy nabój spowodował za to znaczne zwiększenie szybkostrzelności teoretycznej broni do ponad 1000 strz./min., któremu zapobiegło z kolei poszerzenie tylnej części zamka, wypełniającej komorę zamkową niemal hermetycznie. Oprócz zwiększenia masy zamka, ciasne dopasowanie zamka miało sprawiać powstawanie spowalniającej go poduszki powietrznej w czasie odrzutu, a następnie równie spowalniającej go w próżni w czasie ruchu naprzód. W procesach tych pomagały „zawory próżniowe” – otwory znajdujące się w tylcu komory zamkowej, zasłonięte cienką metalową membraną, odkształcającą się pod wpływem sprężonego i zasysanego powietrza w czasie trwania pracy. Wysiłki te zostały ostatecznie uwieńczone sukcesem jedynie częściowo – szybkostrzelność teoretyczna broni spadła do rzędu 850-900 strz./min.. O powrocie do dotychczasowych 650 strz./min. Nie było mowy, za to powstała bardzo wyraźna poprawa niezawodności i eliminacja 90% zacięć przy zasilaniu wskazywało jasno drogę – przyszły pistolet maszynowy Fińskiej Armii musiał posiadać kaliber 9 mm. Lahti od razu zajął się projektowaniem magazynków na nowe naboje: pudełkowego na 25 naboji i bębnowego na 40 naboju.



KP/-31

Tikkakoski Oy spłaciła wspólników Konepistooliosakeyhtiö, która tym samym realizowała cel swojego istnienia i rozwiązała się. Lahti chcąc zachować wpływy na dalszy rozwój swojej broni, zamiast pieniędzy przyjął udziały, a w późniejszych latach przy okazji przekształceń własnościowych, gdzie stał się znaczącym, choć wciąż mniejszościowym współwłaścicielem nowo powstałej spółki akcyjnej Oy Tikkakoski AB, gdyż Willi Daugś spłacał mu akcjami firmy tantiemy patentowe. Było to rozwiązanie idealne dla obu stron. Daugś nie wydając nawet grosza zapewnił sobie idealną „przykrywkę” legitymizując osobą Lahtiego przedsięwzięcie, którego znaczenie dla obrony narodowej zapewniało ochronę rządu fińskiego dla jego biznesu.

Pistolet maszynowy KP/-31

Kolejny patent Lahtiego złożony 4 lipca 1930 roku opiewał już na „broń maszynową” z zamkiem swobodnym i zaworem próżniowym w tylcu. Nazajutrz złożony został drugi wniosek patentowy, na ukośnie ściętą przednią ścianę chłodnicy lufy, mającą pełnić rolę kompensatora podrzutu oraz nowy typ suwakowego bezpiecznika-przełącznika rodzaju ognia. W trzecim patencie, z tą samą datą 5 lipca 1930 roku, pokazano ulepszone bagnetowe mocowanie chłodnicy wraz z dźwigniowym zatraskiem ją mocującym.

Tymczasem jednak „pistoletem maszynowym Finlandia” zainteresowała się żywo Gwardia Obywatelska, w której

prestżowym magazynie „Hakkapeliitta” opisywano go, korzystnie porównując z konkurencją i bardzo chwalono, zachęcając armię do przejścia a mocno anemicznego w Europie naboju pistoletowego kalibru 7,65 mm na silniejszy 9 mm. Pierwsza publiczna prezentacja nowej broni miała miejsce we wrześniu 1930 roku – właśnie na podstawie osiągnięć Sk. Y. Wpływowi byli obecni i Gwardziści zadbali o to, by w broni pisano i pokazywano ją niemal bez przerwy. Ta mocno zmasowana „ofensywa” – finansowana oczywiście przez Tikkakoski Oy, przyniosła wreszcie widoczny rezultat. W październiku 1931 roku armia fińska zamówiła do przeprowadzenia badań pierwszą partię 100 sztuk nowego modelu 900 KP/-31 na nabój pistoletowy 9 mm x 19 mm Parabellum. Początkowo zapał armii zgasił jednak cięcia budżetu wojskowego i do końca 1934 roku Tikkakoski Oy sprzedała jej zaledwie 375 egzemplarzy nowych pistoletów maszynowych Suomi.



Przekrój

Konstrukcja broni

Podstawową cechą pistoletu maszynowego Suomi jest solidna budowa. Gruba komora zamkowa, gruba lufa, solidny zamek, części duże, trudne do zgubienia i praktycznie nie do zdarcia przy strzelaniu amunicją pistoletową. Komora zamkowa, która w innych pistoletach maszynowych stanowi kawał byle jak zgrzanej blaszanej tuby ze odpowiednią szczeliną, natomiast w fińskim Suomijest wytoczona z odkutego pręta, z precyzyjnie

wywierconym, polerowanym i honowanym kanałem dla zamka. Od samego gniazda magazynka w przód kanał ten drastycznie się zwęża, tworząc gniazdo, w które zagłębia się długi „nos” zamka zakończony czółkiem. Komora ma wewnętrzną średnicę 37 mm, a tylna część trzonu zamkowego posiada średnicę 31 mm i porusza się wewnątrz komory niemal bez luzów – czuli same ścianki posiadają 3 mm grubości kutej stali tyłu i aż po centymetrze z przodu. Tylec jest wkręcany na rurę komory, ale w odróżnieniu od pistołów maszynowych Maschinenpistole 18.I czy Maschinenpistole 28.II, nie jest to, niestety przerywany gwint, puszczający po obrocie o 30 stopni, tylko normalny gwint drobnozwojowy, wymagający około dwudziestu obrotów tylca do jego oddzielenia. Skrajnych siedem obrotów wymaga odciągnięcie rękojeści napinania zamka – występ na jej szczycie wchodzi w odpowiedni rowek wycięty w tylcu, wymuszając jego osadzenie otworami upustowymi w dół. Rękojeść napinania zamka w kształcie litery L, leżącej dłuższą kreską w przód, wystaje spod tylca na prawą stronę broni. W czasie strzelania pozostaje nieruchoma – po napięciu zamka własna sprężyna rękojeści ściąga ją w przednie położenie i tam utrzymuje.

Zamek i komora KP/-31 wykonana jest ze słynnej szwedzkiej stali chromoniklowej, zahartowanej do 55 HRC, są tak solidne, że wręcz niezniszczalne. Przeciwnie do zasad wpojonym wszelkim armiom i wrodzonych każdemu mechanikowi czy rusznikarzowi, to zasady by w warunkach zimowych nie smarować tej broni. Wewnętrzna warstwa komory i zamek są wypolerowane, więc ślizgają się po sobie wystarczająco dobrze. Smarowanie może wręcz zaszkodzić całemu mechanizmowi – fińskie mrozy mogą w praktyce każdy olej zamienić w lód podobnie jak wodę. Iglica jest zamontowana w czółku zamka na stałe, ale w taki sposób by w miarę potrzeby szybko i łatwo ją wymienić w razie złamania grota.

Podpięcia magazynków pudełkowych do pistoletów maszynowych Suomi jest możliwe przy zwolnionym zamku, ale magazynki

bębnowe – identyczne jak stosowane w amerykańskim Thompsonie – dawało się dołączyć do broni wyłącznie przy zamku napiętym, gdyż nabój w szczękach pełnego magazynka bębnowego nie może się cofnąć na tyle, by ustąpić miejsca trzonowi zamkowemu. Po ściągnięciu spustu zamek rusza pod wpływem napiętej sprężyny powrotnej, pokonując drogę 70 mm, około połowy tego bez oporu, nabierając energii kinetycznej, z którą następnie uderza w dno naboju w szczękach, wysuwając go, dosyłając do lufy i odpalając. Przy drugim i kolejnych strzałach zamek ma jeszcze więcej energii, bo droga jego ruchu mierzy teraz 82 mm – nie zatrzymuje się bowiem na zaczepie spustowym, ale cofa niemal do uderzenia w tylec, więc kolejne naboje podawane są do magazynka ze znacznie większą siłą. W odróżnieniu od wielu współczesnych mu pistoletów maszynowych z dźwignią spustową w zamku, odpalającą nabój dopiero po jego zamknięciu (Thompson, PPD, Beretta MAB 38), w Suomi iglica sterczy nieruchomo z czółka i odpalenie następuje jeszcze w trakcie ruchu zamka na przód, co ma dwa cele. Po pierwsze potęguje bezwładność, bo po strzale siła odrzutu oprócz masy zamka musi przełamać dodatkowo siłę sprężyny i energię poruszającego się naprzód zamka, co przekłada się na mierzalne – choć nadal wyraźnie w milisekundach, opóźnienie otwarcia, pozwalające uniknąć zwiększenia masy zamka koniecznej do osiągnięcia tego samego efektu w innym układzie. Po drodze, odrzut redukuje wynikające z tej samej bezwładności siłę uderzenia zamka w przedni koniec komory zamkowej, którą wyraźnie odczuwa się jedynie przy strzelaniu „na sucho”. Słabsze uderzenie mniej zbija broń w linii celowania, przekładając się na celniejszy strzał, mimo zachowania zasady strzelania z otwartego zamka.



Diorama przedstawiającego fińskiego zwiadowcy

Z komorą zamkową od dołu połączona jest wąska komora spustowa, tworząca obudowę rękojeści napinania. W jej przedniej części umieszczona jest, tworząca oddzielny zespół, stalowa obudowa mechanizmu spustowego z przełącznikiem rodzaju ognia. Mechanizm ten składał się ze spustu, wyłącznika i zaczepu spustowego, znacznie większy i solidniejszy niż w innych konstrukcjach tego typu. Zaczep jest zawieszony wahliwie w przedniej części i posiada własną śrubową sprężynę, podnosząc go na drogę zamka. Koniec żerdzi tej sprężyny stanowi jednocześnie zatrask, ustalający suwaka przełącznika rodzaju ognia. Przy nastawie do ognia ciągłego. Spust działa na zaczep za pośrednictwem trójramiennej dźwigni wyłącznika, której zakres swobody ruchu przesądza o możliwym rodzaju ognia. Przy nastawie do ognia ciągłego (suwak w skrajnej przedniej pozycji) wyłącznik wychyla się w pełni, ścigając zaczep w dół, poza zasięg zamka – sama broń strzela wtedy do zwolnienia spustu lub wyczerpania amunicji z magazynka. Przy nastawie do ognia pojedynczego (pośrodkowej), wyłącznik jest podparty tylnym ramieniem suwaka, zaczep spustowy opuszcza się na tyle, by zwolnić zamek, ale jego trzon napiera wtedy na występ zaczepu, obracając go w dół i uwalniając wyłącznik. Zwolniony wyłącznik nie trzyma już zaczepu, który po odrzuceniu przechwytyje powracający zamek, przerywając dalsze strzelanie.

W skrajnej tylnej pozycji, ramię przełącznika podpira wyłącznik i spust, a występ na przednim końcu suwaka podpira zaczepek, co unieruchamia zamek niezależnie od jego położenia. Bezpiecznik-przełącznik ze uchwytem sterującym spod komory spustowej pojawił się w patentach na ulepszony pistolet maszynowy Suomi, ale w pierwszych kilkuset wyprodukowanych egzemplarzach posiadały nadal przełącznik sterowany dźwignią na boku łoża, jak w wcześniejszym KP/-26. Oba bezpieczniki na dobrą sprawę były identyczne, typu suwakowego, tyle, że w wcześniejszym ruchami suwaka sterowało oddzielnie skrzydełko wyprowadzone na bok, a w późniejszym integralny chwyt. Przełączniki z dźwignią były produktem Tool Oy, a Tikkakoski odziedziczył je wraz z zapasem części, przejmując wytwarzanie. Przez pierwszych kilka lat stanowiły one opcję katalogową i niektórzy zamawiający np. Polska Policja Państwowa, decydowali się na ich zamówienie.

U podstaw konstrukcji pistoletu maszynowego KP/-31 leżała koncepcja wymienności luf, to też jeszcze przed wybuchem wojny każdy egzemplarz zaopatrzony był w dwie lufy, dobrane tak, by na 100 m ich SPT odbiegał od punktu celowania nie więcej niż 25 mm – ich wymiana miała nie wpływać na praktyczną celność. Przed ostatecznym, fabrycznym odbiorem, każdy Suomi przystrzeliwany ogniem pojedynczym, przy czym norma wymagała, by 10 trafień z każdej lufy zmieściło się na odległości 100 m w kole o średnicy 10 centymetrów. Zapasowa lufa była noszona przez strzelca w plecaku, a sama procedura jej wymiany była ona bardzo prosta. Wlot lufy tkwił w obsadzie komory zamkowej, przyciśnięty i unieruchomiony przez bagnetowe mocowaną chłodnicę. Wystarczyło obrócić skrzydełko zatrzasku, by móc obrócić chłodnicę o 45 stopni i zdjąć, a wtedy lufa sama wypadała. Na wojnie zdarzało się, że przed wymianą zarówno lufa, jak i chłodnica były rozgrzane do czerwoności i napęczniałe ale wtedy z pomocą przychodził nóż puukko (znany u nas jako nóż „finka”), noszony u pasa przez każdego fińskiego żołnierza. Jego klingą otwierano zatrzask (podłużny rowek na dźwigni służy do włożenia ostrza), obracano i zdejmowano

chłodnicę, a w kocu w razie potrzeby podważano spęczniałą lufę. Sama lufa była na tyle solidnej konstrukcji, że w razie utknięcia pocisku w przewodzie instrukcja zezwalała na wystrzelenie go przy użyciu następnego naboju! Procedurę tę oczywiście wydawano z odpowiednio stosownymi ostrzeżeniami i dopuszczano jedynie w warunkach polowych na wypadek działań wojennych – ale była ona oficjalnie usankcjonowana.



Zastosowana amunicja: 9 x 19 mm Parabellum

50-nabojowy pudełkowy: 0,7 kg pusty, 1,32 kg załadowany

1. Amunicja zwykła:

- Długość: 30 mm
- Masa naboju: 12,5 g
- Masa pocisku: 7,5 g
- Masa materiału miotającego: 0,37 g
- Prędkość wylotowa: 395 m/s
- Pocisk pełnopłaszczowy z ołowianym rdzeniem

2. Amunicja Ślepa:

- Długość: 30 mm

- Masa naboju: 5,2 g
- Amunicja używana do celów szkoleniowych

Przedwojenny eksport broni

Już od 1931 roku Lahti i Daugs jeździli po całym świecie, szukając chętnych na swoją broń, najpierw w basenie Morza Bałtyckiego, potem także w bardziej egzotycznych państwach. Swój chrzest bojowy Suomi przeszedł w czasie trwania wojny w Paragwaju z Boliwią o Gran Chaco, trwającej w latach 1932-1935. Potem Suomi były obecne na froncie hiszpańskiej wojny domowej. Ich ciągle rosnąca renoma przyniosła jednak niewielki tylko eksport – świat nadal nie doceniał pistoletu maszynowego i nie widział dla niego zastosowania.

Polskim attaché wojskowym w Helsinkach i rydze zaprezentowano broń latem 1931 roku, ale dopiero pięć lat później Wojsko Polskie zamówiło 20 sztuk tej broni. Dostawę tę podzielono, przekazując 10 egzemplarzy Warszawskiemu 1. Dywizjonowi Żandarmerii, w którym służyły one jako broń wsparcia posterunków chroniących najważniejsze instytucje wojskowe w stolicy: Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, Sztab Główny, Ministerstwo Spraw Wojskowych i Komendę Miasta. Resztę broni przekazano do placówek badawczych, zajmujących się tworzeniem nowej broni – Instytut Technicznego Uzbrojenia i Centrum Badań Balistycznych. Znacznie poważniejszym nabywcą fińskiej broni była Policja Państwowa, która w 1933 roku nabyła łącznie 50 „pistoletów szybkostrzelnych Suomi”, przydzielony do kompanii rezerwy, stanowiących pododdziały zwarte policji, służące do tłumienia zamieszek, Suomi stanowił tam uzbrojenie sekcji wsparcia plutonu, posuwającej się na jego zapleczu. Instrukcja „Wytyczne dowodzenia oddziałami policyjnymi” z 1936 roku, gdzie przewiduje się jeden „p. s. Suomi lub p. m. Thompson” na pluton, z zapasem 160 naboju. Wyposażenie indywidualne polskich pistoletów maszynowych Suomi, opisuje wydana w Warszawie w 1934 roku: „Instrukcja o broni Policji Państwowej.

Cz. 3. Pistolet szybkostrzelny kal. 9 mm Suomi". Składały się na nie: pas nośny, pokrowiec z kieszenią na lufę zapasową, jeden magazynek bębnowy na 40 nabojów noszony w broni i sześć zapasowych magazynków pudełkowych po 20 nabojów, przenoszonych w dwóch skórzanych ładownicach z szelkami nośnymi.



Likwidowanie przez siły niemieckie Powstania w Getcie Warszawskim – jeden z żołnierzy Waffen-SS (z prawej) uzbrojony w KP/-31

Sukcesów nie było, chociaż firma dla poważniejszego zamówienia gotowa była pójść na daleko idące rekonstrukcje broni. Gdy wysłannicy perskiego szacha Rezy przekazali, że wezmą 1000 egzemplarzy broni, jeśli będą podobne do świeżo zakupionych czechosłowackich ręcznych karabinów maszynowych ZB-26 – to znaczy, że będą zasilane magazynkiem, łączonym o góry i oparte na dwójnogach. Lahti przebudował pistolet maszynowy na „ersatz-erkaem”. Gdyby ten kontrakt doszedł do skutku, Persowie byłiby najpoważniejszym ich jednorazowym nabywcą. Powstały łącznie dwa tego typu prototypy, oznaczone M/33 – jeden z przednim chwytem i dwójnogiem pod wylotem lufy. Perski minister obrony zdążył jeszcze wybrać model z przednim chwytem, ale został w 1935 roku odwołany przez szacha, który w okazji zmiany nazwy kraju z Persja na Iran, pozbył się całkowicie swojego dotychczasowego rządu. Jego następca odwołał przyjęte zamówienie i oskarżył Daugsa o przekupstwo i „perskie” Suomi pozostały tylko prototypami. Pamiątką po tym pozostał pas tysiąca chłodnic z dwójnogami, oferowana przez firmę jako akcesorium nabywcom do wybuchu wojny w Europie.

Innym oferowanym akcesorium była komora sportowa z przednim chwytem drewnianym, często występująca w komplecie z chłodnicą i dwójnogiem.

Znaczące zamówienie zaczęły napływać dopiero w drugiej połowie lat 30.-tych, ale nawet wtedy nie były to wielkie kokosy. W 1937 roku sprzedano łącznie 900 sztuk kpist m/37 na nabój 9 mm x 20 mm SR do Szwecji, a we wrześniu 1938 roku 485 egzemplarzy KP/-31 zakupiła armia estońska.

Korsu KP

Latem 1939 roku armia zgłosiła do producenta zapotrzebowanie na dwie specjalne modele Suomi do strzelania przez szczeliny obserwacyjne schronów bojowych i czołgów. Normalny pistolet KP/-31 miał do tego grubą chłodnicę, w dodatku zwieńczoną wysoką podstawą muszki, co umożliwiało jej pewne osadzenie w szczelinie, zaś sama kolba utrudniała korzystanie z broni w bardzo ciasnych pomieszczeniach/wnętrzach wozu bojowego czy kopuły obserwacyjnej w schronie bojowym. Zmiany miały bowiem obejmować zastąpienie kolby chwytem pistoletowym i nową, większą chłodnicą.

W wersji fortyfikacyjnej zakończono ją spłaszczonym „kaczym dziobem”, umożliwiającym wytknięcie przez szczelinę w taki sposób, by wylot lufy był pewnie osadzony w jej świetle. Stożkowy dziób chłodnicy służył także jako komin, wyprowadzający gazy prochowe z wylotu na zewnątrz, by nie zatrzymywały się wewnątrz fortyfikacji. Likwidacja podstawy muszki spowodowała konieczność zaopatrzenia chłodnicy we własne, samodzielne przyrządy celownicze, pozwalający na choćby przybliżone celowanie. Osadzono je z lewej strony osłony krawędzi chłodnicy, a muszkę u wylotu dzioba.

Druga odmiana: Korsu-KP w wersji czołgowej, przeznaczona do użytku w wozach Vickers Mark E-Type 6-Ton (bardzo podobnych odmian używanych w Wojsku Polskim, wersji jednowieżowej, ale posiadających inny typ zastosowanej wieży. Choć w Muzeum

Czołgów Parola jest przechowywany prototyp z wieża Boforsa, identyczną jak w zastosowanym w czołgu 7TP, bez radiostacji, gdzie poza zmianą miejsca instalacji działa i karabinu maszynowego w jarzmie, wymuszoną użyciem Maxima z prawostronnym zasilaniem. W przedniej części kadłuba zamontowane było specjalne jarzmo do strzelania z pistoletu maszynowego. Czołgowa wersja posiadała chłodnicę o długości 285 mm, gdzie wylot lufy miał wychodzić przez otwór jarzma na zewnątrz i była przekręcana do jarzma śrubami. Zdobyte znacznej liczby radzieckich czołgowych ręcznych karabinów maszynowych DT w czasie trwania Zimnej Wojny, sprawiło, że ostatecznie cały projekt stracił sens i ostatecznie wyprodukowano zaledwie 40 sztuk KP/-31 (krótkich pistoletów maszynowych wz. 31) odmianie czołgowej, z których 31 egzemplarzy ocalałych z Wojny Zimowej pozostawało w wykazach magazynowych SA aż do początku lat 90.-tych – pół wieku po tym jak ostatni Vickers E został spisany ze stanu Wojsk Fińskich.



Korsu KP

Prototypy obu wersji specjalnych powstały latem 1939 roku, we wrześniu zostały przyjęte do uzbrojenia, a potem wzięły udział podczas Wojny Zimowej, ale zasadnicza partia 500 egzemplarzy KP/-31 w odmianie fortyfikacyjnej trafiła do jednostek w 1941 roku. Wyniki prób bojowych sprawiły, że z dwóch odmian prototypowych osłony, długości 385 mm i 435 mm, do produkcji seryjnej wybrano ten drugi. Po wojnie kilkaset fortecznych korsu KP/-31 pozostawało w służbie do końca lat 70.-tych. Potem zostały wycofane, część trafiła do muzeów, ale większość została przebudowana na zwykłe KP/-31, po czym trafiła do magazynów, tylko po to, by w latach 90.-tych w większości trafić na złom.

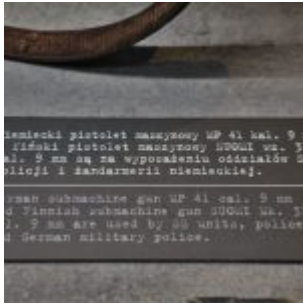
Działania wojenne

Przed wybuchem Wojny Zimowej wojsko nie miało pojęcia co zrobić z niemal 1000 zakupionych pistoletów maszynowych – nie mówiąc o dalszych 3000, które wniosła w wianie Gwardia Narodowa zmobilizowana i włączona w skład armii na chwilę przed radziecką inwazją. Wojskowi wymyślili, że będą ich używać jako zastępnika erkaemu, gdyż mimo wysiłków produkcja i zakupy broni tej klasy za granicą nie przyniosły dosyć egzemplarzy do uzbrojenia każdej drużyny. To też był bardzo głupi pomysł i na całe szczęście znalazło się kilku dobrze myślących oficerów, by go szybko zarzucić. Ratunkiem dla pistoletów maszynowych Suomi okazał się powrót do prażródół tej klasy broni, który przecież powstał jako uzbrojenie dla oddziałów szturmowych, mających za zadanie infiltrować obronę przeciwnika i szturmować kluczowe jej punkty, torując drogę reszcie swojej armii. Oczywiście Finowie nie upadli na głowę łącząc ze sobą taktykę przeprowadzania infiltracji, posiadając doświadczenie z walk toczonych w 1918 roku – rozpoczęli prowadzenie wojny podjazdowej. Dla Fińskiej Armii prawdziwy bój spotkaniowy z Armią Czerwoną byłby skazany na klęskę. Oddziały miały się szybko poruszać, atakować i znikać, zadając jak największe straty, nigdy nie atakując z tego samego kierunku. Właśnie w takiej walce, posiadający dużą szybkostrzelność pistolet maszynowy na niewielkich dystansach był najlepszą bronią. Dlatego do historii przeszli fińscy żołnierze, zahartowani w ciężkich warunkach klimatycznych, posiadający dużą sprawność fizyczną, zimą poruszający się na nartach – okazywali się prawdziwą bronią masowego rażenia.. Fińscy sissiit (leśni ludzie) siali prawdziwy postrach wśród radzieckich żołnierzy – przerywali szlaki zaopatrzenia, atakowali sztaby i nekali radzieckich żołnierzy. Bywało, że siłą jednej kompanii, działającej w terenie samodzielnie, operując kilkoma patrolami, często pod dowództwem młodych, mało doświadczonych w boju lecz energicznych i często obdarzonych taktyczną zdolnością i doskonale znających teren

podchorążych, potrafili dobrze paraliżować natarcie całych sowieckich dywizji strzeleckich, a niekiedy nawet korpusów. Suomi z jego długą, ciężką, szybko wymienną lufą, wysoką szybkostrzelnością i pozwalającym strzelać długimi seriami, posiadając magazynki bębnowe o pojemności 70 sztuk naboju, idealnie jak się okazało nadawał się do tego typu walki, oferując na krótkich dystansach dużą siłę ognia – może nie co nad wyrost, ale widok nacierających wielkich mas żołnierzy radzieckich, koszonych przez broń maszynową Finów, w tym pistolety maszynowe Suomi, został nazwany: Tikkakoskin-nittokone, czyli Kosiarka z Tikkakoski.

Suomi jak pisałem miał początkowo w swojej roli zastępować ręczne karabiny maszynowe, potem zaczął je uzupełniać w boju, a Fińskiej drużynie dawał dużą siłę ognia. Ręczny karabin maszynowy przy dobrym oku strzelca (w narodzie fińskim było wielu znakomitych strzelców, myśliwych, polujących na zwierzynę w gęstych lasach) mógł prowadzić ogień na 1000 metrów, a nawet i więcej, ale przy lesistym terenie było to mało funkcjonalne, w dodatku taka broń miała mniejszą szybkostrzelność. Oczywiście Fińska Armia nie posiadała dużej ilości ręcznych karabinów maszynowych, ponieważ była to droga broń, a dopiero wraz z Wojną Zimową w ręce Fińskie trafiła bardzo duża liczba radzieckich erkaemów rodziny DP obr. 27 strzelających tą samą amunicją karabinową jak karabiny powtarzalne Mosin. Po zakończeniu Wojny Zimowej ilość broni maszynowej w Fińskiej Armii się podwoiła, spowodowało to, że nawet zaprzestano produkować własny ręczny karabin maszynowy, skoro w ręce wpadło tyle broni przeciwnika.







KP/-31

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa

W czasie wojny Fińscy żołnierze bardzo chwalili Suomi, narzekali jednak na powstający podrzut, mimo ukośnej krawędzi

chłodnicy lufy nadal występuje i odbija się niekorzystnie do praktycznej szybkostrzelności. Rozwiązanie poszło dwoma torami: przez stworzenie specyficznej metody strzelania z Suomi i przez przebudowę broni.

Praktyka wojenna pokazała, że najskuteczniejszym rodzajem ognia z pistoletu maszynowego, że najbardziej skuteczna seria składa się z 5-9 strzałów, co jednak równocześnie najbardziej potęgowało odrzut. Odrzut broni – niewielki przy każdym strzale, ale skumulowany długością serii oddanej z dużą szybkostrzelnością, przy różnicy poziomów osi lufy i punktu podparcia na ramieniu potęgował odrzut do poziomu, którego gazy o ciśnieniu zredukowanym u wylotu długiej lufy nie były już w stanie zrównoważyć. Aby temu zapobiec, Finowie wypracowali w 1940 roku technikę strzelania, która szła w poprzek wszystkiego, z czego uczono – przedtem i potem, o użyciu pistoletów maszynowych. Po pierwsze, skoro podparcie kolby o ramię potęgowało odrzut, nowa technika wymagała, by broni nie opierać o ramię – preferowano strzelanie z biodra. Po drugie różnica poziomów lufy i punktu podparcia o ramię potęgowała odrzut, więc należało go zastąpić podparciem osi lufy. Szwedzi uzyskali taki efekt zmieniając w broni kształt kolby, a Finowie – podpierając broń kciukiem, opartą o tylec komory zamkowej, dokładnie w osi lufy. Przy znacznej masie broni i niewielkiej energii naboju dało się to zrealizować bez większego problemu, a elastyczność stworzonego w ten sposób układu podparcia broni wystarczyła do pochłaniania energii odrzutu i broń stała w miejscu. Problemy z łamiącymi się wyciągami stały za kolejnym kamieniem węgielnym fińskiej szkoły strzelania z pistoletu maszynowego obróceniem broni oknem wyrzutowym w dół. Dzięki temu grawitacja wspomagała wypadanie łuski z komory zamkowej, bo tak naprawdę, do funkcjonowania pistoletu maszynowego, jak i każdej innej broni działającej na zasadzie odrzutu zamka swobodnego wyciąg zwykle nie jest niezbędny. Jeśli nabój odpali łuska i tak wyleci z komory naboջowej, dociśnięta do czółka zamka przez ciśnienie gazów, a po napotkaniu wyrzutnika wyleci z broni. Na dobrą

sprawę wyciąg jest potrzebny jedynie przy niewypale lub użyciu amunicji szkolnej do sprawdzenia funkcjonowania całego mechanizmu. Jego obecność podnosi jednak niezawodność broni, gdyż silnej trzymana łuska po uderzeniu w wyrzutnik wylatuje z broni z większą energią i dalej, zapobiegając zacięciom na wskutek wpadania łusek z powrotem do komory zamkowej. Pochylenie okna wyrzutowego pomaga zyskać ten sam skutek niezależnie od obecności wyciągu. Mniejszą celność strzelania bez użycia przyrządów celowniczych załatwiała długość serii, pozwalającą przy obserwowaniu punktu upadku pocisków korygować ogień na bieżąco, a z czasem wypracowano specjalną podstawę stojącą, pozwalającą mimo braku oparcia kolby o ramię korzystać z muszki i szczerbinki.

Zastosowany kompensator

Zanim jednak ta „recepta” praktyków się upowszechniła, teoretycy postanowili wyposażyć pistolety maszynowe Suomi w kompensator. Tu także działania poszły dwoma torami, gdy oddzielne projekty kompensatorów wylotowych zaproponowały 13. Kompania Naprawy Broni, działająca na froncie i Departament Uzbrojenia Armii Fińskiej. Testy obu modeli prowadził Departament, toteż jak nietrudno się domyślić, to jego projekt okazał się tutaj najlepszy. Od lutego 1943 roku wszystkie nowo zamawiane w Tikkakoski pistolet maszynowy armii miały by weń zaopatrzone. Wojska wewnętrzne, czyli zmobilizowana Gwardia i nabywcy zagraniczni, jak jeden mąż, nie korzystali z tej modyfikacji.



Stanowisko ciężkiego karabinu maszynowego, jeden z żołnierzy fińskich uzbrojony w KP/-31

Kompensator Służby Uzbrojenia miał formę dodanego u wylotu osłony lufy cylindra długości 95 mm i średnicy 28 mm, z okrągłymi otworami sporej średnicy w górnej powierzchni. Tak zmodyfikowany Suomi nazywał się KP/-31 (SJR) – od słowa suujaruu, czyli hamulec wylotowy.

Sam Lahti nie posiadał się z oburzenia na narzuconą modyfikację jego konstrukcji, której mimo swojej wysokiej pozycji nie był w stanie skutecznie zwalczyć. Jego zdaniem skonstruowana przez niego uproszczona wersja Suomi, oznaczona jako KP/-42, ze zmienionym łożem, rozwiązały by problem powstającego podrzutu znacznie skuteczniej i bez pogorszenia niezawodności broni. Wkrótce bowiem okazało się, że kompensator jest nie tylko bezużyteczny (niskie ciśnienie gazów prochowych pozbawia go skuteczności), ale w warunkach polowych wręcz bardzo szkodliwy, prowadząc podczas strzelania do niebezpiecznych zacięć. W lecie jej było z tym większych problemów, ale w zimie sterczący przed wylotem lufy kompensator zatykał się śniegiem, który przy strzelaniu topniał i przez lufę zalewał komorę zamkową. Tam woda po ostygnięciu broni zamarzała ponownie, unieruchamiając hermetycznie dopasowany zamek w komorze zamkowej – po naciśnięciu spustu strzał nie padał. Poważne problemy występowały też dla osób, kto nie rozładował broni przed

wzniesieniem jej do cieplejszego pomieszczenia, by ta odtajała. Przy poprzedniej próbie strzelania mogło się zdarzyć, że zaczep spustowy nie przechwycił ponownie zamka i jedynym, co go teraz utrzymywało by lód. Kiedy ten topniał, sprężyna pchała zamek, który wybierał nabój z magazynka, dosyłał i odpalał go w najmniej odpowiednim momencie. Znanych jest dzisiaj kilka wypadków śmiertelnych postrzeleń w tego typu okolicznościach, co spowodowało, że w 1944 roku wydano kategoryczny rozkaz rozładowywania każdej broni przed wejściem do cieplejszego pomieszczenia. Departament Uzbrojenia był jednak bardzo dumny ze swego wynalazku i do końca II Wojny Światowej bronił go przed Lahtim, który groził fińskiemu wynalazcy sądem wojskowym za sabotaż, gdyby dalej upierał się przy negowaniu stosowanego kompensatora. Dlatego najprawdopodobniej po dziś nie znamy choćby nazwiska tego geniusza, który wymyślił cały ten wynalazek.

Eksport wojenny i zakupione licencje

Eksport pistoletów maszynowych Suomi trwał nadal, podczas II Wojny Światowej i jeżeli wierzyć księgowości, prowadzonej przez Oy Tikkoski AB – zamknął się liczbą 15 350 egzemplarzy, które wysłano do:

- Szwecja – głównie model kpist m/37-39F.
- Bułgaria – do tego kraju rzekomo zostały wysłanych aż 5500 sztuk, ale tak naprawdę żadne dane, ani zdjęcia archiwalne nie potwierdzają obecności pistoletów maszynowych Suomi w tym kraju.
- Dania – łącznie kilkadziesiąt sztuk zamówionych przez duńską policję, już w czasie trwania niemieckiej okupacji.
- Chorwacja

- Szwajcaria – model Mp-43.
- III Rzesza Niemiecka – 3042 egzemplarze.

Nie wszystkie zamówienia zagraniczne zostały skierowane do realizacji. Taki los spotkał m.in. zamówienie rumuńskie na 5000 peemów z 1942 roku. W chwili założenia Yikkakoski Oy wykonał akurat pilne zamówienie armii fińskiej i sprawa poszła ad acta – samo zamówienie nawet nie zostało zaksięgowane, a dziś wiadomo o nim jedynie dzięki rumuńskiej literaturze. Liczba 3042 egzemplarzy dostarczonych do Niemiec jest na pewno zaniżona: dotyczy ona tylko broni wysyłanej bezpośrednio z fabryki, podczas gdy wiadomo, że oddziały niemieckie walczące na terytorium Finlandii otrzymały także tę broń od fińskich towarzyszy broni. Udokumentowana jest co najmniej jedna tego typu dostawa – w lipcu 1942 roku, kiedy dowództwo AOK Norwegen pokwitowało odbiór 120 sztuk pistoletów maszynowych Suomi, przeznaczonych dla oddziałów niemieckich walczących w Laponii. Większość broni, jaka została wysłana do Niemiec, szła jednak kanałami SS, za pośrednictwem fińskich formacji Waffen-SS – stąd m.in.: wzięły się Suomi widoczne na zdjęciach z „albumu” Stroppa, dokumentującą zagładę Warszawskiego Getta.



Zbrodniarze wojenni – jeden z żołnierzy Waffen-SS uzbrojony w KP/-31 (zresztą na zdjęciu widać niezłą mozaikę broni)

Oprócz eksportu gotowych pistoletów maszynowych Tikkakoski Oy w czasie trwania wojny sprzedała do trzech krajów licencje na produkcję pistoletów maszynowych Suomi KP/-31. Szwecja po

zakupie 900 sztuk mocno pokracznych pistoletów maszynowych kpist (kulsprutepistol) m/37 na nabój pistoletowy 9 mm x 20 mm SR Browninga (Szwecja w tym czasie używała pistoletów m/07 czy licencyjnych FN 1903 Browning), w 1939 roku ostatecznie przeszła na nabój 9 mm x 19 mm Parabellum, zakupując nowy pistolet samopowtarzalny pist m/39 (był to Walther HP, czyli pierwowzór sławnego P.38) i pistolet maszynowy kpist m/39 (był to niemiecki Maschinenpistole 34/I Bgm) w Niemczech – ale to źródło bardzo szybko wyschło z powodu wybuchu wojny w Europie. Po zakupie w Finlandii licencji na pist m/40 (Lahti L-35), Szwedzi dodali do niego licencję na produkcję Suomi. Szwecja przyjęła do uzbrojenia nowy wzór pistoletu maszynowego kpist m/37-39. Do chwili uruchomienia produkcji własnej wersji, która od swojego oryginału różniła się krótszą lufą, liniowym układem konstrukcyjnym zmniejszającym efekt podrzutu (co wymagało niezgrabnego zadarcia kolby) i przejściem z bębna na własnej konstrukcji 50-nabojowy magazynek pudełkowy, sprowadził z Finlandii łącznie około 500 sztuk Suomi w oryginalnej konfiguracji, które nosiły dla odróżnienia oznaczenia kpist m/37-39F. Po uruchomieniu produkcji seryjnej zostały one „naturalizowane” przez wymianę luf i chłodnic oraz magazynków i łoża. Dziś można je odróżnić tylko po napisach i celownikach krzywiznowych zamiast przerzutowych. Produkcję licencyjną prowadziła ta sama Husqvarma Vapenfabriks AB (HVA), która już wytwarzała pistolety m/40 Lahtiego. Ogółem w latach 1941-1945 powstało około 35 000 sztuk kpist m/37-39, a zastępujący go od 1945 roku w produkcji znajdował się rodziny Carl Gustaf m/45, który odziedziczył po nim lufę i 50-nabojowy magazynek pudełkowy.. To dziedziczenie szło w drugą stronę – wprowadzony do pistoletu maszynowego m/45 w 1950 roku znakomity 36-nabojowy magazynek pudełkowy o przekroju klinowym, które zastąpiły 50-nabojowe „trumny” najpierw w Szwecji, a od 1954 roku także w Finlandii. Podobnie jak wcześniej, w przypadku pistoletów samopowtarzalnych m/40, Szwecja dostarczyła pistoletów maszynowych Suomi (pozbawionych opisów) szkolonym na swoim terytorium jednostkom ruchu oporu państw skandynawskich (Norwegów i Duńczyków). Liczba

szwedzkich Suomi i ich bardzo charakterystycznymi krótkimi lufami, które były widoczne na zdjęciach archiwalnych z wyzwolenia Danii w maju 1945 roku (ustępująca swoją liczbą brytyjskim Stenom oraz karabinków M1), dowodzi, że ich przerzut do Danii musiał się odbywać na dużą skalę.

Dania była także licencyjnym producentem Suomi. W 1939 roku, w trakcie przygotowań do uruchomienia produkcji w zakładach Madsena, major Claus J. V. Berg zaproponował własną wersję pistoletu maszynowego Suomi – pistolet maszynowy Lettet-Forsøgs z metalową rurową kolbą i bardzo charakterystycznym w broni przednim chwytem kulowym. Berg odchudził Suomi do 3,5 kg, eliminując przy tym chłodnicę i osadzając podstawę muszki bezpośrednio na lufie, która nadal pozostawała wymienna – ale mocowana bezpośrednio w komorze zamkowej. Ostatecznie pistolet maszynowy Berga pozostał wyłącznie prototypem, a Dansk Industri Syndikat, czyli Madsen, który wyprodukował co najmniej 1400 kopii Suomi pod oznaczeniem Maskinpistoli M/41. Jego produkcja ruszyła w 1941 roku już pod niemiecką okupacją i trwała do października 1943 roku, gdy Niemcy ostatecznie rozbroili duńską „armię” i oddziały policji, przejmując wiele duńskich pistoletów maszynowych Suomi. Część została wówczas wykradzona ze zbrojowni duńskiej armii i oddziałów policji, trafiając do podziemia. Zdjęcia z wyzwolenia dowodzą, że musiała to być inicjatywa komunistycznego ruchu oporu BOPA (Borgelige Partisaner – Partyzantki Obywatelskiej), gdyż oddziały głównego ruchu oporu, Holger Danske, gdzie występują uzbrojone w szwedzkie pistolety maszynowe Suomi i Steny, podczas gdy wariant M/41 widać w rękach oddziałów komunistycznych. Duńskie Suomi od oryginału różniło się jedynie osłoną muszki na samej chłodnicy i napisami, poza tym Duńczycy zamiast fińskich bębnow używali szwedzkich magazynków 50-nabojowych.





Szwedzki kpist m/37-39

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Fort Gerharda – Muzeum Obrony Wybrzeża, Świnoujście

Ostatnim wojennym licencjobiorcą była neutralna Szwajcaria. Po latach zmagania z pistoletami maszynowymi konstrukcji Furrera (posiadające zamek ryglowany dźwignią kolanową, jak w Parabellum) i broń Kiralya (broń posiadająca zamek półswobodny), zachęteni licznymi przykładami z całej walczącej Europy, w 1942 roku Helweci postanowili ostatecznie wypróbować pistolet maszynowy z zamkiem swobodnym. W tym celu do przeprowadzenia odpowiednich badań kupili w tym celu kilka sztuk fińskich pistoletów maszynowych Suomi, po czym zadowoleni z tej konstrukcji nabili licencję, a wraz z nią zamówili partię pomostową 5000 egzemplarzy modelu KP/-31, które miały im pozwolić na natychmiastowe przebroić oddziały w oczekiwaniu na rozpoczęcie własnej produkcji. Sto pierwszych egzemplarzy wzorcowych dostarczono w listopadzie 1942 roku do zakładów Hispano-Suiza, które rozpoczęły wdrażanie licencji. Jedna partia około 3500 egzemplarzy fińskich pistoletów maszynowych (z zamówionych z 5000 sztuk) dotarła dopiero we wrześniu 1943 roku i weszła na uzbrojenie jednostek Eidgenossische Armee jako Mp 43. Wersja licencyjna z Hispano-Suiza nosiła oznaczenie Mp 43-44 i do 1948 roku powstało ich

około 22 500 egzemplarzy. Pozostały one podstawowym typem pistoletu maszynowego armii szwajcarskiej aż do wycofania tej klasy uzbrojenia na przełomie lat 80.-tych i 90.-tych, gdy zastąpiły jej karabiny automatyczne Stgw 90 na nabój pośredni 5,56 mm x 45 mm. Jedynymi znaczącymi różnicami konstrukcyjnymi był zastosowany uproszczony celownik przerzutowy na 100 m i 200 mm zamiast krzywiznowego, jak w pistolecie maszynowym KP/-31 oraz dostosowanie chłodnicy broni do mocowania bagnetu, które polegało na eliminacji ukośnej przedniej powierzchni – zastosowania kompensatora Lahtiego i skróceniu chłodnicy o około jeden centymetr, by osłonić wylot lufy. Ten wylot został podtoczony, by dało się nań założyć pierścień w jelcu bagnetu, a do chłodnicy od dołu przynitowano belkę z zatrzaskiem wchodzącym w wycięcie rękojeści. Część pistoletów maszynowych Mp 43-44 sprzedawanych na rynku kolekcjonerskim ma ten zaczep do bagnetu zdemontowany – choć wylot lufy był nadal osłonięty.

Pewną liczbę pistoletów maszynowych Suomi zdobytych podczas trwania Wojny Zimowej przebudowano w czasie trwania oblężenia Leningradu na nabój i magazynek radziecki – przerobione tak pistolety maszynowe były oznaczone symbolem KF-42 (Karelo-Finskij obr. 1942 g.). Bolesne doświadczenie związane z fińskimi pistoletami maszynowymi spowodowało ponowne uruchomienie produkcji seryjnej radzieckiego pistoletu maszynowego PPD obr. 1940 g., które przed wybuchem wojny z tzw. „biełofinami” zaczęto już wycofywać z uzbrojenia i dało zielone światło rozwojowi lepszych, bardziej udanych pistoletów maszynowych, jak sławny PPSz obr. 1941 g. Ważną „pamiątką” z Finlandii był w nim skopiowany już wcześniej do PPD obr. 1940 g. – magazynek bębnowy Koskinena.



Walki prowadzone w Laponii – Wojna Kontynuacyjna, fiński żołnierz i sympatyczny renifer

Dostawy broni do Armii Fińskiej i Gwardii Obywatelskiej:

- Lata 1931-1934 – 375 sztuk
- Lata 1934-1938 – 2453 sztuki
- 1939 rok – 1172 sztuki
- 1940 rok – 3600 sztuk
- 1941 rok – 11 475 sztuk
- 1942 rok – 13 067 sztuk
- 1943 rok – 15 933 sztuk
- 1944 rok – 11 600 sztuk
- 1954 rok – 3517 sztuk
- Razem – 63 192 sztuki

Wojna i po wojnie

Postęp radzieckich ofensyw na froncie wschodnim, spowodowało, że Finlandia zaczęła się rozglądać za możliwością zawarcia separatystycznego pokoju z Związkiem Radzieckim. Samym Rosjanom z lekcji pokory z przełomu 1939, a 1940 roku też się nie śpieszyło do powtórki. Byli teraz znacznie lepiej uzbrojeni i dowodzeni, ale nie mieli żadnych złudzeń, że dalsze zdobywanie Finlandii będzie kolejną bardzo kosztowną „impreszą”, która by ostatecznego zwycięstwa w Europie nie przyspieszyła o ani jeden dzień. W dodatku w lipcu 1944 roku pod Tali-Ihantala Finowie znów byli zdecydowanie zahamować idącą na nich radziecką ofensywą, coś co nawet siłom niemieckim nie udało się nawet dokonać. Hitler był jeszcze na tyle silny, że Stalina stać było na niby wymuszoną wielkoduszność, gdzie w zamian za przejście na stronę aliantów, wyrzucenie niemieckich wojsk z terytorium Finlandii, powrót do granic z rozejmu moskiewskiego, kończącego tzw. Wojnę Zimową oraz wypłatę reparacji wojennych – 300 milionów dolarów. Finowie mogli uniknąć „radzieckiego wyzwolenia” i zachować pełną niepodległość. Warunki zostały przyjęte na początku września. Po upływie dwutygodniowego ultimatum na wycofanie swojego już byłego sojusznika, wojska niemieckie nadal pozostające na terytorium fińskiej Laponii zostały zaatakowane i rozpoczęła się zacięta i bardzo krwawa tzw. Wojna Lapońska, która trwała do wiosny 1945 roku (zwana także wojną wstydliwą lub haniebną).



Po wojnie stan posiadania pistoletów maszynowych Suomi w uzbrojeniu armii spadł z 52 600 sztuk w czerwcu 1944 roku do 40 100 sztuk. W ciągu kolejnych pięciu lat, naprawy i odzyskiwanie broni z tajnych magazynów pozakładanych na wypadek radzieckiej inwazji sprawiły, że do sierpnia 1951 roku liczba posiadanych Suomi w uzbrojeniu armii wzrosła o dalsze 10 000 sztuk. Z tych posiadanych 50 100 sztuk, aż ponad połowa (łącznie 27 800 egzemplarzy) stanowił wariant z dodatkowym kompensatorem – KP/-31 (SJR), a dalszych 330 sztuk w specjalnej wersji fortyfikacyjnej i czołgowej kursu KP/-31. Po wycofaniu się w 1954 roku Rosjan w zajętych w 1947 roku na mocy porozumień paryskich zakładów Oy Tikkakoski AB – uznanych wówczas za mienie niemieckie, w magazynach fabryki znaleziono skrzynie, gdzie znajdowały się części zapasowe i 3517 pistoletów maszynowych Suomi w różnych stadiach montażu. Latem 1957 roku stan posiadania peemów Suomi wynosił 53 600 sztuk, ale już w tym samym roku rozpoczął się proces zastępowania pistoletów maszynowych bronią bardziej uniwersalną – karabinkami samoczynnymi strzelającymi na nabój pośredni – głównie z rodziny AK, początkowo importowanymi z Polski, a następnie własnymi konstrukcjami Valmeta. Mimo to pistolety maszynowe Suomi i KP/-44 – fińska kopia radzieckiego pistoletu maszynowego PPS-43, pozostawały jeszcze długo na uzbrojeniu wojsk i zmagazynowane w magazynach wojskowych (mobilizacyjnych) do początku lat 90.-tych, gdy ostatecznie zastąpiły je dziesiątki tysięcy sztuk w kalibrze 7,62 mm karabinów MPiKM (AKM), które zakupiono z zapasów mobilizacyjnych nieistniejącej już armii Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Suomi uznano w końcu za przestarzałe, większość egzemplarzy kasując, tylko garstkę sprzedając, często w mocno „wykastrowanej” postaci, pozbawionych cech bojowych na rynek cywilny.

Twardy jak Finlandia

Sam pistolet maszynowy Suomi nigdy nie stał się takim symbolem II Wojny Światowej, jak pistolety maszynowe Sten,

Maschinenpistole 40 czy radziecka Pepesza, ale kto wie, czy akurat nie odegrał roli najistotniejszej, przekonując niemal cały świat, że tego typu broń jest w stanie mnożyć siły obrońców, dysponujących nią przeciw wrogowi, zwłaszcza posiadającego znacznie większe siły, ale jej pozbawionemu. To właśnie tzw. Wojna Zimowa i wyczyny fińskich narciarzy (choć nie tylko), ugruntowały pozycję pistoletu maszynowego na taktycznej mapie II Wojny Światowej.

Pistolet maszynowy KP/-31 był doskonałym przedstawicielem swojej generacji pistoletów maszynowych: szybkostrzelny, celny, z lufą wystarczająco długą, aby w pełni wykorzystać potencjał stosowanej amunicji, niezawodny, wytrzymały na trudy służby polowej, z możliwością użycia go do walki wręcz. Jednocześnie jednak drogi w produkcji, materiałochłonny, pracochłonny, dostępny mimo wszystko w ograniczonej liczbie, wymagający wysokich umiejętności od wytwórcy i nie ukrywajmy tego – ciężki jak diabli. To może powiedzieć każdy, kto weźmie go do ręki. Toczone z pręta części tam, gdzie inni stosują zgrzewania tłoczonych blachy, daje broń w praktyce nie do zdarcia, ale na wojnie priorytetem nie jest długowieczność, ale jak największa dostępność i użyteczność broni na polu bitwy. Jednak sama masa potrafi mieć swoje zalety – nawet dodatkowa masa na wylocie, jak w modelu KP/-31 (SJR). Różnica niby jest niewielka, ale wyraźnie wyczuwalna, bo psuje neutralne wyważenie normalnego pistoletu maszynowego Suomi – wersja z zainstalowanym kompensatorem jest wyraźnie „ciężka na łeb”. Z kompensatorem, czy bez, działającym czy nie – odrzut i tak występuje. Znika tylko wtedy gdy prowadzi się ogień tzw. „po fińsku”, bez oparcia kolby o ramię, co przeczy całemu paradygmatowi strzelania z broni długiej, ale naprawdę działa.



Młody fiński ochotnik z KP/-31 Suomi

„Kilka lat temu w Arizonie miałem sposobność sam się przekonać. Celność Suomi w ogniu podczas prowadzenia strzelania pojedynczego jest wręcz fenomenalna, zupełnie jakby strzelało się z broni z zamkiem zamkniętym i 620 g stali w ogóle by się nie poruszało w środku przed strzałem. Trafienie do popiersia z odległości 100 i 150 m nie stanowi problemu tylko trzeba jakąś podpórkę znaleźć, bo ręce bolą od trzymania peemu przez dłuższy czas. Z 50 m kładzenie czterech popiersi na podnośnikach staje się po jakimś czasie nudnie przewidywalne, więc można zabić nudę kosząc je jedną długą serią ...” – Leszek Erenfeicht.

Pistolet maszynowy Suomi („Finlandia”) historycznie zdobył miejsce w sercu Finów, którzy na początku XXI wieku w plebiscycie na najważniejszy fiński produkt przemysłowy XX wieku, przyznali mu drugie miejsce, zaraz po telefonie komórkowym Nokia.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne

▪ **Wersja KP/-26**

- Kaliber – 7,65 mm
- Zastosowany nabój – 7,65 mm x 21 mm Parabellum
- Długość całkowita – 930 mm
- Długość stosowanej lufy – 350 mm
- Masa własna broni – 4,25 kg
- Typ magazynka – łukowy
- Pojemność magazynka – 36 naboii
- Szybkostrzelność teoretyczna – 600 strz./min.
- Produkcja – lata 1924-1926
- Ilość sztuk – 100 egzemplarzy

▪ **Wersja KP/-31, duński Suomi-Madsen MP M/41, szwajcarski Suomi Hispano-Suiza MP 43-44, KP/-31 (SJR)**



- Kaliber – 9 mm

- Zastosowany nabój – 9 mm x 19 mm Parabellum
- Długość całkowita – 870 mm (KP/-31), 925 mm (pozostałe konstrukcje)
- Długość stosowanej lufy – 314 mm
- Masa własna broni – 4,7 kg (PK/-31), 4,9 kg (pozostałe konstrukcje)
- Typ magazynka – pudełkowe, bębnowe, po zakończeniu wojny tylko pudełkowe
- Pojemność magazynka – (pudełkowe) 25 i 50 naboii, (bębnowe) 40 i 72 naboijowe, po wojnie 36 naboijowe
- Szybkostrzelność teoretyczna – 800-900 strz./min.
- Produkcja – lata 1931-1953
- Ilość sztuk – seria KP/-31 80 000 egzemplarzy, duński MP M/41 1400 egzemplarzy, szwajcarski MP 43-44 22 500 egzemplarzy

▪ **Wersja KP/-31 korsu**

- Kaliber – 9 mm
- Zastosowany nabój – 9 mm x 19 mm Parabellum
- Długość całkowita – 740 mm
- Długość stosowanej lufy – 314 mm
- Masa własna broni – 4,35 kg
- Typ magazynka – pudełkowe
- Pojemność magazynka – (pudełkowe) 56 naboii
- Szybkostrzelność teoretyczna – 800-900 strz./min.

- Produkcja – 1941 rok
- Ilość sztuk – 500 egzemplarzy

▪ **Wersja kpist m/37**

- Kaliber – 9 mm
- Zastosowany nabój – 9 mm x 20 mm SR Browning Long
- Długość całkowita – 770 mm
- Długość stosowanej lufy – 231 mm
- Masa własna broni – 4,01 kg
- Typ magazynka – pudełkowe
- Pojemność magazynka – (pudełkowe) 56 naboii
- Szybkostrzelność teoretyczna – 600 strz./min.
- Produkcja – lata 1937-1939
- Ilość sztuk – 900 egzemplarzy

▪ **Wersja kpist m/37-39**

- Kaliber – 9 mm
- Zastosowany nabój – 9 mm x 19 mm Parabellum
- Długość całkowita – 770 mm
- Długość stosowanej lufy – 231 mm
- Masa własna broni – 3,90 kg
- Typ magazynka – bębnowe, pudełkowe
- Pojemność magazynka – (bębnowe) 72 nabojoye, (pudełkowe)

50 i 36 naboii

- Szybkostrzelność teoretyczna – 800-900 strz./min./1000 strz./min. – naboje m/39B
- Produkcja – lata 1941-1945
- Ilość sztuk – 35 000 egzemplarzy



Bibliografia

1. Leszek Erenfeicht, Kosiarka z Tikkakoski – długowieczny Suomi, Technika Wojskowa – Historia, Marzec-Kwiecień Nr. 2/2021m Magnum-X
2. Karabiny karabinki i pistolety maszynowe Encyklopedia długiej broni wojskowej XX wieku – Żuk Aleksandr B.
3. Witold Głębowicz, Roman Matuszewski, Tomasz Nowakowski: Indywidualna broń strzelecka II wojny światowej, Warszawa 2010
4. Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa
5. Muzeum Obrony Wybrzeża, Świnoujście
6. Aleksandr B. Żuk, Rewolwery i Pistolety (wydanie ze zmianami), Bellona 2021
7. https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Suomi_M31